

s. Edwarda Grzywna,
Szydłowiec
Katecheza do Gimnazjum.

Załącznik 1

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz.

Urodził się **13 lipca 1842r.** w **Pruchniku** k. Jarosławia w wielodzietnej rodzinie mieszczańskiej. Po ukończeniu szkoły elementarnej w rodzinnej miejscowości rozpoczął naukę w gimnazjum w **Przemysłu**. W okresie gimnazjum przeżył krótkotrwały, ale głęboki kryzys wiary. Po ukończeniu szkoły średniej w **1863r.** wstąpił do seminarium duchownego w **Przemysłu** i w **1867r.** przyjął święcenia kapłańskie. Podejmuje prace duszpasterską kolejno w parafiach: **Harta, Przemysł, Gać, Błazowa.**

Posłuszny głosowi Bożemu w 1885r. udał się do Włoch, gdzie w **Turynie** spotkał św. Jana Bosko. Zachwycony jego duchowością wstąpił do Zgromadzenia Salezjanów. Po 7 latach pobytu w Turynie wrócił w **1892 r.** do Polski i objął parafię w **Miejscu Piastowym**. Tu obok pracy duszpasterskiej prowadził szeroką działalność wychowawczą w utworzonych przez siebie zakładach wychowawczych. Dla prowadzenia tego dzieła powołał nowe Rodziny Zakonne pod patronatem św. Michała Archanioła: Księży Michalitów i Sióstr Michalitek.

Ks. Bronisław Markiewicz zmarł **29 stycznia 1912 r.** Dopiero po jego śmierci założone Zgromadzenia otrzymały aprobatę kościelną.

19 czerwca 2005 r. w Warszawie odbyła się beatyfikacja ks. Markiewicza.

Załącznik 2.

I grupa

Już przy końcu roku 1892 uganiało się kilku nieznanymi we wsi chłopców po podwórzu plebańskim. Skąd przybyli, czego tu szukają, nikt nie wiedział.(...) Byli zadowoleni z tego, że z księdzem dyrektorem, jak nazywali ks. Markiewicza, razem mieszkają, razem się modlą, przy jednym stole jedzą, a nawet razem się bawią. Ks. Markiewicz, choć przekroczył już 50 rok życia, był żywy i wesoły. W czasie rekreacji (odpoczynku) przechadzał się z chłopcami, opowiadał im historie, a w długie zimowe wieczory zasiadał z nimi do szachów lub warcab. Za to chłopcy kochali go bardzo i darzyli pełnym zaufaniem.(...)Wiedzieli, że na probostwie muszą być grzeczni, dobrzy, pilni, pracowici, posłuszni i to nie dla nagrody lub kary, lecz żeby Bogu się podobać.(...)Słuchając z otwartymi ustami o różnych zdarzeniach z życia św. Jana Bosko lub z żywotów świętych, zaczynali powoli rozumieć, że poza zwyczajnym

ludzkim życiem jest jakieś inne życie, wyższe i piękniejsze, i że właśnie do tego życia wskazuje im drogę ks. dyrektor- owszem, że tą drogą już ich prowadzi, odprawiając codziennie z nimi rozmyślanie, pacierze i zachęcając do częstej Komunii Świętej.

(Ks. Walenty Michułka - „Ksiądz Bronisław Markiewicz”)

II grupa

Było to pod wieczór 8 maja 1895 r. Dorożką przybyłem ze stacji Iwonicz przed plebanię w chwili, gdy właśnie odprawiało się w kościele majowe nabożeństwo.(...) Przemawiał ks. Markiewicz. Stał w kapie, po stronie Ewangelii. Cała Jego postać, a zwłaszcza oblicze wydały mi się czymś nadziemskim.

Po skończonym nabożeństwie wyszedłem z kościoła głęboko wzruszony i udałem się wprost na obejście proboszczowskie. Zakład liczył wtenczas 34 chłopców, między, którymi miałem znajomych, ale ci niewiele obchodzili mnie w tej chwili. Cała moja uwaga była skupiona na tej myśli, że za chwilę spotkam się z ks. Markiewiczem. Zatrzymałem się na chodniku, przed gankiem starej plebani, wpatrzony w stronę, skąd miał się ukazać, powracając z kościoła. Wreszcie nadszedł w komży, z biretem na głowie, z twarzą rozpromienioną. Ujrzawszy nas, (bo byli ze mną i drudzy), przyspieszył kroku i przyjął nas serdecznym „Witajcie”! I w tej chwili klęczałem u stóp jego. Wziął mnie za rękę i podniósł prędko, mówiąc: „Św. Stanisław biskup tu cię przyprowadził, dziecko moje, dziś mamy św. Stanisława”. Potem już nie wiem, kiedy i jak znalazłem się w jego saloniku na plebani. Po krótkiej rozmowie dał się słyszeć dzwonek zakładowy. „O, dzwonią na kolację- rzekł- proszę! U nas kolacja uboga, ale wszystkim smakuje wybornie.”

(Ks. Walenty Michułka- „Ksiądz Bronisław Markiewicz”)

III grupa

Zanim poznałem osobiście ks. Markiewicza, przeczytałem dużo żywotów Świętych.(...) W ks. Markiewiczu ujrzałem świętego nowego jakiegoś typu. Twarz jego jasna, uśmiechnięta. Słowa pełne miłości, którymi witał najprostsze dziecko, przekonały mnie, że świętych dotychczas dobrze nie znałem, że święci, to ludzie nie tylko kochający Boga, ale i bliźnich- ludzie, którzy na wzór Jezusa Chrystusa ogarniają swym sercem wszystkich i czynią wszystkim dobrze.(...)

Z ks. Markiewiczem, zwanym wówczas dyrektorem, spotykaliśmy się codziennie, a nawet po kilka razy na dzień. Chodziliśmy, więc w blasku jego cnót i świętości od rana do wieczora i żyliśmy jego słowem, zachętą i przykładem więcej niż chlebem powszednim, bo tego było mało. W niektóre dni byliśmy głodni od rana do wieczora, bo wikt był wydzielany bardzo skromnie. Praca w takich warunkach stawała się uciążliwa i często przykrzyła się. (...) Ale na jedno wejście ks. dyrektora, na jedno jego słowo, zakład wydawał się być rajem, co prawda rajem obdartym ze wszystkich rozkoszy ziemskich, ale, z którego nie chcieliśmy być wypędzeni za żadną cenę.(...) Przejawy tęsknoty, smutku, przygnębienia nie uchodziły jego uwagi. Gdy spostrzegł, że jakaś chmurka niezadowolenia lub niepokoju

osiadła na obliczu któregoś z wychowanków, zbliżał się doń z dobrocią, brał po ojcowsku za rękę, a przechadzając się z nim lub zapraszając do siebie, wypytywał się delikatnie o powodzenie, czy zdrow, czy mu co nie dolega, czy mu czego nie brakuje.

(Ks. Walenty Michułka- „Ksiądz Bronisław Markiewicz”)

IV grupa

Ks. Markiewicz nie przychodził razem z chłopcami na śniadanie. W kościele czekała go jeszcze praca.(...) Był proboszczem, więc parafianie przychodzili z różnymi sprawami. Ale i swoi nie dali mu spokoju.(...) Ból głowy, zęba, małe jakieś skaleczenie było już ważną przyczyną, aby pukać do niego. Zabrał taki interesant ks. dyrektorowi kilka minut czasu, ale wychodził uszczęśliwiony. Kilka słów serdecznych ks. dyrektora zaradzało wszystkim mniejszym i większym biedom. Zdarzało się czasem, że zgłaszał się do ks. Markiewicza ktoś poważnie chory lub ofiara nieszczęśliwego wypadku. Wówczas uwydatniała się dobroć i troskliwość ojcowska ks. dyrektora. Sadzał chorego na krzesło lub kanapie, badał ranę, obmywał, zalewał stosownym lekarstwem, które zawsze trzymał w domowej apteczce, obwiązywał ranę...żadna matka nie mogłaby więcej interesować się cierpieniem swego dziecka ani okazać więcej serca i czułości w jego nieszczęściu, cierpieniu, jak to czynił ks. Markiewicz. W chorobach poważniejszych, połączonych z gorączką, odwiedzał chorego kilka razy dziennie, mierzył gorączkę i czuwał osobiście nad metodą leczenia i dietą chorego. Były wypadki, że chorym odstępował jedyny salonik, jaki mu pozostawał do przyjmowania gości. Wówczas własnymi rękoma przygotowywał pościel na kanapie (...) sam chorego okrywał i czuwał nad nim do późnej godziny nocnej.(...) I dopóty nie pozwolił chorego usunąć z saloniku, dopóki nie przekonał się, że niebezpieczeństwo minęło.

(Ks. Walenty Michułka- „Ksiądz Bronisław Markiewicz”)

V grupa

Bardzo też rzadko kiedy wyjeżdżał ks. Markiewicz z domu i to zawsze na czas krótki. Nie lubił opuszczać swoich chłopców. Nie lubił zostawiać ich bez Komunii Świętej...Jak o tej Komunii Św. dla zakładowców myślał ks. Markiewicz, możemy poznać z opowiadania pewnego kapłana z okolic Jarosławia. Sam on nie wiedział, dlaczego pewnego dnia znalazł się na stacji kolejowej w Jarosławiu i ku wielkiej swojej radości spotkał ks. Markiewicza, jak spokojnie przechadza się po peronie. Po serdecznym przywitaniu się zapytuje, dokąd ks. dyrektor jedzie. Ks. Markiewicz odpowiada z właściwym sobie uśmiechem: „Chciałem jechać do domu, bo tam chłopcy już drugi dzień są bez Komunii Św., ale nie mogę się stąd ruszyć...tak się złożyło, że zostałem bez korony”. Ksiądz pobiegł prędko do kasy i wykupił bilet II klasy do Iwonicza. Gdy go wręczył ks. dyrektorowi, ten dziękując serdecznie odezwał się w te słowa: ”Wiedziałem, że Opatrzność Boża przyjdzie mi z pomocą, i że dzisiaj jeszcze będę w domu. Ksiądz nie miał żadnego interesu na stacji, przyszedł tylko, aby mnie z kłopotu wybawić...Bardzo jestem wdzięczny za pomoc. Gdy jutro młodzież zakładowa przyjmie Pana Jezusa w Komunii Św. będzie to zasługa drogiego księdza.

(Ks. Walenty Michułka- „Ksiądz Bronisław Markiewicz”)

Propozycja katechezy dla Gimnazjum na jubileusz 100- lecia śmierci błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza.

Temat: Błogosławiony Ks. Bronisław Markiewicz - Ojciec opuszczonych dzieci.

Cel ogólny: Ukazanie bł. ks. Markiewicza jako dobrego Ojca dla opuszczonych dzieci, ukazującego miłość Ojca Niebieskiego.

Cele szczegółowe:

- zapoznanie z krótkim życiorysem bł. Ks. Markiewicza
- ukazanie Jego troski i miłości do opuszczonych dzieci
- podkreślenie, że przede wszystkim kierował się w działaniu Miłością Bożą i Ją chciał przekazywać dzieciom
- zaproszenie do Miejsca Piastowego na jubileuszowy zlot młodzieży w Miejscu Piastowym
- zachęcenie do korzystania z sakramentu pokuty i Komunii św., praktykowania modlitwy, jako źródeł doświadczania Miłości Ojca Niebieskiego.
- uwrażliwienie na problem dzieci, które nie mają własnego domu

Pomoce:

- fotografia bł. Ks. Markiewicza
- kartki z napisami: Puchnik, Przemyśl, Harta, Gać, Błażowa, Turyn, Miejsce Piastowe, 13 lipca 1842r., 1863r., 1867r., 1892r., **29 stycznia 1912r.**, 19 czerwca 2005r. DOM
- kartki z życiorysem bł. ks. Markiewicza
- teksty do pracy w grupach
- duże kartki dla każdej grupy
- foldery jubileuszowe
- książka księdza. Walentego Michułka- „Ksiądz Bronisław Markiewicz”
- teksty piosenki: ”Chciałeś zgromadzić miliony”

Metody:

- prezentacja napisów i fotografii
- praca w grupach
- praca z tekstem w dwójkach
- rozmowa kierowana

- śpiew

Temat: **Błogosławiony Ks. Bronisław Markiewicz –Ojciec opuszczonych dzieci.**

WSTĘP:

1. DOM- napis .

2. Rozmowa, co pozytywnego kojarzy nam się z pojęciem DOM?

/bezpieczeństwo, ciepło, wsparcie, mama, tata, OJCIEC/

Jakie mogą być powody braku domu?

/śmierć rodziców, pijaństwo któregoś z rodziców, wojna.../

Jak czują się dzieci, które nie mają domu?

3. Zapowiedź tematu:

Dziś chcemy mówić o szczególnym tacie, ojcu, który całe swoje życie poświęcił służbie dzieciom, które nie miały domu i chciał być dla nich dobrym ojcem.

Umieszczenie fotografii ks. Markiewicza i zapis tematu.

TREŚĆ:

1. Umieszczenie na tablicy napisów z nazwami miejscowości i datami w dowolnym porządku.

2. Praca dwójkach z tekstem życiorysu ks. Markiewicza- ok. 5 min

3. Poszukiwanie znaczenia tych napisów i porządkowanie według kolejności. Zapis do zeszytu

4. **MIEJSCE PIASTOWE** to miejscowość, gdzie dokonało się życiowe dzieło bł. Ks. Markiewicza. Wiemy, że tam zakłada dla chłopców, (później powstaje też dla dziewczynek) zakłady wychowawcze. Zapoznajmy się ze wspomnieniami byłego wychowanka ks. Markiewicz, próbując bardziej z bliska poznać tę niezwykłą postać. Można pokazać książkę ks. Walentego Michułki. To z niej zaczerpnięte są teksty do pracy w grupach.

5. Praca w grupach ok. 10 min

Jakim człowiekiem był ks. Markiewicz, o jakich cechach mówi tekst?

Przedstawienie wyników pracy na forum klasy. Uczniowie piszą na dużych kartkach, które potem przyczepiamy na tablicy.

6. Co kierowało ks. Markiewiczem? Skąd miał siły do takiego poświęcenia?

/powołanie przez Boga, chęć naśladowania Chrystusa, wrażliwość na potrzeby słabszych, troska o przyszłość dzieci, o przyszłość Polski, zbawienie dusz dzieci opuszczonych/

Sam ks. Markiewicz mówił: **„Budowa i utrzymanie więzień więcej kosztuje aniżeli jakiegokolwiek zgromadzenia i zakłady wychowawcze, a dodatku bez żadnego dodatniego rezultatu. Bo z sieroty można zrobić człowieka, ale z kryminalisty rzadko już kiedy będzie człowiek uczciwy i szczęśliwy.”**

Podsumowanie – notatka

Bł. Ks. Br. Markiewicz chciał być dla opuszczonych dzieci dobrym Ojcem. Chciał ich nauczyć pracy, zawodu, wychować na dobrych ludzi i wartościowych obywateli, dać im dom i kochające serce.

Przed wszystkim jednak chciał dzieciom pokazać miłość Najlepszego Ojca, Ojca Niebieskiego i prowadzić do Jego domu, do nieba. Dlatego uczył dzieci modlitwy, częstego korzystania z sakramentu pokuty, częstej Komunii Św., pracy nad własnym charakterem, dążenia do świętości, by mogły doświadczać miłości Ojca Niebieskiego.

Modlitwa :”Ojcze Nasz”

Praca domowa: Napiszę list do bł.ks. Markiewicza.

ZAKOŃCZENIE:

Wyjaśnienie przyczyny takiej lekcji - data **29 stycznia 1912r.** W tym roku mija 100 lat od świątobliwej śmierci bł. Ks. Markiewicza. W zgromadzeniach Michalickich jest to rok jubileuszowy.

Rozdanie folderów jubileuszowych i zaproszenie na zlot młodzieży w czerwcu 2012r.

Piosenka: „Chciałeś zgromadzić miliony”

Oprac.. s. Edwarda Grzywna